

W nierównowadze

Sukces dotychczasowego liberalnego porządku polegał na stanie równowagi między potrzebą suwerenności i międzynarodową współzależnością. Ta równowaga, niestety, została zniszczona – pisze prof. Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

W 2011 roku, w momencie kumulacji kryzysu finansowego strefy euro, okazało się, że Europejski Bank Centralny skupował włoskie obligacje tak, by zaszkodzić rządowi Berlusconiemu i doprowadzić do jego wymiany.

Fakt ten był wstydlivym odkryciem wobec absolutnego przekonania o neutralności ponadnarodowych instytucji unijnych, wśród których EBC był czymś w rodzaju perły w koronie. Teraz z kolei widzimy, jak Trybunał Sprawiedliwości UE wchodzi w podobnie zaangażowaną rolę, ogłaszając kontrowersyjne wykładnie w sprawie brexitu dzień przed głosowaniem w brytyjskim parlamencie czy w kwestii praworządności tuż przed ciszą wyborczą w wyborach samorządowych w Polsce.

Można to tłumaczyć w prosty sposób – jako mechanizm, w którym kilka europejskich stolic pociąga za sznurki, używając unijnych instytucji do własnych celów. Ale sprawa jest bardziej skomplikowana. Już ponad dekadę temu amerykańska politolog Anne-Marie Slaughter postawiła tezę o nowym porządku politycznym, w którym kluczową rolę

Ponad dekadę temu Anne-Marie Slaughter postawiła tezę o nowym porządku politycznym, w którym kluczową rolę odgrywają transnarodowe sieci, a nie państwa

odgrywają transnarodowe sieci, a nie państwa. Te sieci widać najlepiej w gospodarce i finansach, ale są one równie potężne w obszarze regulacji, legislacji i w sądownictwie. Polski rząd zderzył się z tą siecią

rzeczywistością boleśnie, kiedy chciał w tradycyjny sposób, opierając się na monopolu państwa i większości parlamentarnej, dokonać zasadniczych zmian w wymiarze sprawiedliwości. I nadal nie zdiagnozował tego zjawiska, które może przesądzić o jego ostatecznej porażce lub zwycięstwie.

Jednocześnie widać, jak w wielu społeczeństwach narasta sprzeciw wobec ingerencji transnarodowych powiązań i jaką popularność zyskuje życzenie odzyskania kontroli nad własnym państwem. Uważa się, że sukces dotychczasowego liberalnego porządku polegał na stanie równowagi między potrzebą suwerenności i międzynarodową współzależnością. Ta równowaga, niestety, została zniszczona. Czy winę ponoszą międzynarodowe sieci promujące nierówności i migracje czy narodowi populiści przejmujący władzę w państwach? Strony będą się przerzucać oskarżeniami, ale kluczowe pytanie brzmi, czy będą na tyle racjonalne, by osiągnąć kompromis.